

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedzielę od 9—10¹/₂ rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	70
PRZESYŁKA POCZTOWA	10	5	2.50	84
ZAGRANICĄ	14	7	4	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnięcie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV 1909 roku.

SAGRADA BARBER
wzmocnia żóładek
i łagodnie przeczyszcza

Młody człowiek

mający za sobą ukończoną szkołę realną w Rosji i studia na politechnice lwowskiej, poszukuje odpowiedniego zajęcia w przemyśle lub zarządkach dóbr ziemskich. Przyjaźliwie też posadę nauczyciela w zakresie szkolnym (specjalność matematyka) na prowincji. Oferty: w Administracji „Kurjera Litewskiego”, pod lit. P.

Dr. BITNY-SZLACHTO

przeprowadził się na ulicę Wileńską № 29. 8-2-413a

Votum separatum.

Projekt ziemstw dla gubernji Zachodnich jest ciekawym niesłychanym. Cały wąski i niewiadomy skutków swych czynów — nacjonalizm rosyjski, znalazł w nim wyraz należyty. Takim duchem przesłanki, a na narażach petersburskich jeszcze gorzej uczyniony, projekt musiał wywołać ze strony polskiej kategorię — ocenę jego właściwej intencji. Ujęciem jej najlepiej było votum separatum zgłoszone przez reprezentantów gubernji wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, wchodzących do t. zw. komisji północno-zachodniej. I w innych komisjach protestowali politycy przeciwko ministerjalnym pojęciom o siłach, interesie społecznym i państwowym. Opinia pp. Kołczy, Przeciśniewskiego i ks. Czetwertyńskiego jest jednak najbardziej wyrażna.

„Przystąpiwszy do rozpatrzenia wniosku o rozszerzeniu ustawy instytucji ziemskich z roku 1890 na 9 gubernji zachodnich, komisja trzech gubernji północno-zachodnich zwróciła uwagę przedewszystkiem na niektóre kwestje zasadnicze, wypływające z samej istoty zamierzeń ministerstwa spraw wewnętrznych. Projekt przedwzyszczenia oparty jest na tem przypuszczeniu, że wobec zamierzonej reformy, koniecznym jest wprowadzenie do Ustawy Ziemstw z r. 1890 całego szeregu zmian i dopełnień, noszących znamię środków specjalnych „dla zabezpieczenia interesów państwowości rosyjskiej”.

Taki punkt wyjścia wydaje się nam mylnym, zaś wypływające stąd wskazania projektu — bezwarunkowo szkodliwymi właśnie z punktu widzenia państwowości. Ona przecież wymaga: po pierwsze, ażeby państwo było zjednoczone systemem jednolitym o ile się da instytucji, nie krępujących praw obywateli i zapewniających im możność pracowania na korzyść ogólną, wprowadzając wszystkie żywioły społeczeństwa w łożysko ogólnej działalności państwowej; i powtóre żeby na mocy prawa nie następowało odosobnienie jednej części ludności od drugiej, połączone z jego utrwaleniem. Wyjątki jedynie są możliwe dla żywiołów antypaństwowych, o których przecież nie może być mowy wśród tych wszystkich, którzy zostają powołani przez ustawę o ziemstwach z 1890 roku do działalności ziemskiej w pośród ludności gubernji północno-zachodnich.

Oświadczamy to kategorycznie; takie bowiem słuszne przekonanie nasze popierają wszystkie dane faktyczne niemal półwiekowej przeszłości.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie, kiedy gubernie wewnętrzne przeżywały okres zamieszek rewolucyjnych, w kraju północno-zachodnim ludność polska, przeciw której są wymierzone punkty ograniczające tego projektu, nie wykazała żadnych oznak dążności przeciwpaństwowych, przeciwnie — mocno trwała po stronie porządku i jednolitości państwowej imperium, dając przykład lojalności nie tylko dla żywiołów niezmierzonych, lecz i dla niektórych przedstawicieli władz rządowych.

Długoletnia działalność polaków w samorządzie miejskim nigdy nie dawała okazji do oskarżenia ich o dążności antypaństwowe, a i udział w wymiarze sprawiedliwości, w roli honorowych sędziów pokoju i sędziów przysięgłych, tudzież w administracji, na stanowisku członków różnych czasów przez rząd zwoływanych komitetów i narod, a w ostatnich czasach i na stanowisku naczelników ziemskich, nigdy nie dawał powodu do jakichkolwiek utyskiwań.

Interes państwa, oczywiście, wymaga, ażeby jedność państwa wzmacniała się, nie zaś — była zachwiana; ażeby właśnie w sprawie tak dalece państwowej, jaką jest ziemia, sprawa podniesienia dobrobytu materialnego kraju, ludność uczuwała swą wspólność, a nie rozdzielenie. Jeśli zaś prawo wprowadza i utrzuca te ostatnie, to ono radykalnie zapoznaje ideę jednolitości państwowej, jakby uznając, że pew-

na część ludności jest upoważniona przez samo prawo, ażeby się uznawała za przeciwną państwu. Projekt, o którym mowa — właśnie kroczy po tej drodze niebezpiecznej.

Na podstawie powyższych kombinacji poczuwamy się do obowiązku moralnego i państwowego dać odpowiedź na pierwsze pytanie, postawione przez komisję — bezwarunkowo przeczącą.

Punkt b pytania drugiego należałoby, naszym zdaniem, podzielić na dwa. Pojmujemy konieczność ustanowienia na mocy prawa reprezentacji narodu rosyjskiego w instytucjach ziemskich, jako wymagania sprawiedliwości, brojącej praw rosyjskiej mniejszości, w 2-ch zresztą tylko gubernjach północno-zachodnich.

Zgoda zaś innem jest pytanie: jak to osiągnąć. Druga część punktu b nakreśla oparcie wyborów ziemskich na zasadzie rozdziału wyborców rosyjskich od wyborców polskiego pochodzenia, przy podziale między nich ilości radnych ziemskich, mających być wybranymi. Takie zarządzenie jest następstwem tego przeciwpaństwowego punktu widzenia, który został przesadzony już w pierwszym pytaniu, postawionem przez komisję. Rozdział — to rozłam, który z istoty swej jest przeciwpaństwowym. I dlatego, dając odpowiedź twierdzącą na pierwsze pytanie punktu b, nie sposób nie odpowiedzieć przeczącą na drugą część jego. Osiągnąć zabezpieczenie praw ludności rosyjskiej można bez rozdzielania wyborców, bez przeciwstawienia jednej części ludności przeciw drugiej, co pozostaje w rzeczywistości rozbieżności z ideą pokoju wewnętrznego w państwie. Utrwalenie zaś wsi i zachowanie pokoju wewnętrznego wśród różnych części ludności grozi z państwowego punktu widzenia niebezpieczeństwem.

Punkt c kwestji drugiej, ustanawiający obowiązkowe obsadzanie pewnej części tak wybieralnych, jak najemnych urzędów w instytucjach ziemskich (§ 19 projektu) przez osoby pochodzenia rosyjskiego, religijnie prawosławnej, starobrzędowców i luteran — wymagałby, równie jak poprzedni, oddzielnego rozpatrzenia sprawy stanowisk obieralnych i najemnych. Co się tyczy urzędów obieralnych, to — stojąc na gruncie sprawiedliwości — ustawa powinna tylko zabezpieczać prawa mniejszości, dając jej odpowiednią reprezentację w instytucjach ziemskich wedle systemu proporcjonalności i nie krępując woli zgromadzeń ziemskich w wyborze członków ich organów wykonawczych. Gdyby grupa rosyjska była tak nieliczna, że przy podziale nie wypadłaby na nią ani jeden rosyjski członek zarządu — obowiązkowy jego wybór może być wymagany przez prawo.

W kwestji posad najemnych — gospodarstwo ziemskie wymaga przede wszystkim ludzi dzielnych i znających jego galezie. Zarządy i zebrania ziemskie powinny kierować się w wyborze oficyalistów tylko gospodarczym punktem widzenia. Obowiązkowe obsadzanie niektórych, i to ważniejszych, stanowisk najemnych przez osoby pochodzenia rosyjskiego, wspomnianych wyżej wyznaczników, doprowadzić może do wyników bardzo niepożądanych w tych wszystkich miejscowościach, gdzie nie ma dostatecznego kontyngensu takich właśnie osób odpowiednio przygotowanych. Albowiem wspomniany projekt usuwa od udziału w pracy osoby zdolne, pochodzenia białoruskiego lub litewskiego, religijnie rzymskokatolickiej i ewangelickiej. Rzecz prosta, iż uciepić musi z tego powodu zarówno gospodarstwo ziemskie, jak i cała ludność danego obwodu.

Dopuszczanie, z mocy prawa, do wszystkich najemnych stanowisk tylko osób jednej narodowości i określonego wyznania, jest nie tylko rzecz niesprawiedliwa — wobec różnych dla wszystkich podatków i powinności — ale też wysoce niepożądana z punktu widzenia bezpieczeństwa państwowego.

Pozbawienie pewnej części inteligencji prawa zarobkowania, a tem samem chleba, spycha ją do szeregu elementów antypaństwowych. Możliwość służenia w instytucjach ziem-

skich tembardziej powinna być dana osobom wszelkich narodowości i wyznań, że wszyscy — prócz prawosławnych, starobrzędowców i luteran — usunęci są w kraju Zachodnim od posad rządowych.

Przechodząc do kwestji trzeciej, przesadzającej podział radnych ziemskich między grupy wyborców pochodzenia rosyjskiego i polskiego na podstawie kombinowania dwóch cech — liczebności mieszkańców i wartości ich majątków nieruchomości — trudno nie wypowiedzieć, że podobna kombinacja nie odpowiada ani celom, ani zadaniom gospodarki ziemskiej. Prawidłowe jej prowadzenie wymaga, by w działalności ziemskiej brali udział płatnicy podatków ziemskich, ponieważ oni to najmocniej są zainteresowani w należytem i produkcyjnym wydatkowaniu składanych przez nich środków, i by do ziemstw wciągnięte były najkulturalniejsze siły kraju, które — rzecz prosta — najłatwiej spotkać wśród zamożnych warstw ludności.

Liczebność tej lub innej grupy mieszkańców nie może grać roli tam, gdzie wszystko zależy od czynników majątkowych i kulturalnych. Wobec tego, kombinacja cech tak różnorodnych, jak wartość mienia danej grupy ludności i ogólna jej liczebność — z naszego punktu widzenia nie daje się pomyśleć.

Projekt absolutnie ignoruje ludność litewską, zamieszkującą zwracającą masę gub. kowieńską i parę powiatów gub. wileńskiej. Ludność ta, ze względu na swą liczebność, tudzież na szybki rozwój kulturalny i ekonomiczny, wymaga należytego uwzględnienia.

Negując w zasadzie podział wyborców na kurje narodowościowe, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę Rady, że w razie ostatecznego uchwalenia takiego podziału, ludność litewska powinna otrzymać należne sobie miejsce.

Co się tyczy 6-iu powiatów gub. grodzieńskiej, które projekt ministerjalny równa pod względem ograniczeń z dwiema pozostałymi gubernjami kraju Półn.-Zachodniego, to — wobec danych statystycznych, przyłączonych do projektu — sądzimy, iż te powiaty trzeba zrównać z trzema pozostałymi: brzeskim, kobryńskim i prużańskim.

Normalny bieg działalności ziemskiej i stopniowy, kulturalny i ekonomiczny rozwój kraju, wymagają wyłączenia z ziemstwa wsi i walc politycznych. Ziemstwa powinny je dnożyć wszystkie powołane do nich siły, bez różnicy wyznań i narodowości. Wprowadzenie do ziemstw czynników różnic narodowościowych stworzy grunt do zatargów o charakterze politycznym; a na tym terenie można zejść tak daleko, iż same sprawy ziemstwa pójdą w zapomnienie. Świadomość szkody państwowej, płynącej z tego rodzaju polityki, podsyłała nam właśnie uwagi powyższe.”

Narada w sprawie ziemstw.

Zgromadzenie ogólne narady ukończyło naradzenie w dn. 14 października omawianie projektu o wprowadzeniu ziemstw w 9-iu gub. zachodnich. To zakończenie jednak — jak donoszą „Birtewyja Wiedomosti” — wypadło nader oryginalnie, gdyż dzięki niemu wszystkie prace narady zostały od razu unicestwione.

Po powzięciu dwóch uchwał liberalnych, uchylających możność pozbawienia ministrów spraw wewnętrznych prawa wyznaczania, w razie niedoboru, radnych ziemskich i członków zarządów, już na schyłku posiedzenia powstał jeden z przedstawicieli gub. kowieńskiej i postawił z gromadzeniem następujące, krótkie pytanie: — Jak narada do spraw gospodarskich miejscowej uzna za potrzebne postąpić w tym wypadku, jeśli Duma Państwowa odrzuci jej prośbę, do projektu rządowego, zmierzającego ku lepszemu zabezpieczeniu państwowości rosyjskiej? Czy narada uważa za możliwe zgodzić się na konieczność wprowadzenia ziemstw w kraju Zachodnim nawet i w tym wypadku, jeśli poprawka, aby połowa miejsc w zgromadzeniach ziemskich była zapewniona dla ludności rosyjskiej — zostanie odrzucona przez Dumę Państwową?

Przewodniczący zgromadzenia, wice-minister spraw wewnętrznych, Krzyżanowski, zarządził balotowanie tego pytania przedstawicieli gub. kowieńskiej.

I rezultat wypadł wprost zdumiewający: Ogólne zgromadzenie olbrzymiej większości głosów postanowiło, że o ileby Duma odrzuciła pewne poprawki narady przeddumskiej, nie należy wprowadzać ziemstw w gubernjach kraju Zachodniego.

Wnet po zapadnięciu uchwały powyższej, ogólne zgromadzenie zostało zamknięte. Zrażeni swem niespodzianem postanowieniem, członkowie narady długo jeszcze kupili się w westybulu, w gorącej dyskusji na temat zapadłej uchwały.

Nastroj jaknajgorszy. Część członków podkreślała wnet z zalem, że taka uchwała dyskredytuje całą pracę narady. Niektórzy zaś występowali z projektem, ażeby koniecznie wystąpić z oddzielną opinią mniejszości w sprawie powyższej uchwały, utrzymując, że znajduje się i takich, którzy, dając swój głos przy, dopiero co dokonanej, balotowaniu, gotowi już są do połączenia się z tą mniejszością.

Nam się jednak wydaje, że taki jest logiczny niemal możliwy rezultat do przewidzenia. Większość członków narady, nie wypowiedziała się od początku w imię własnych przekonań, lecz uległa wpływowi ze strony. Gdy przeto na chwilę zabrakło „podpowiadacza” — ta większość straciła watek i rzuciła się na ślepo.

PAŹDZIERNIKOWCY.

W rozmowie z wpływowymi osobami Guezkow oświadczył, że położenie staje się coraz poważniejsze i że między „październikowcami” i rządem musi dojść do ostrego starcia, od którego zależeć będzie egzystencja Dumi.

Puryszkiewicz e sesji Dumi.

„Petersb. Ztn.” mniemając, że skrajna prawica odegrać może poważną rolę podczas obecnej sesji Dumi, urządziła wywiad u posła Puryszkiewicza, który wypowiedział współpracownikowi swoje poglądy na sytuację.

„Sytuacja ogólna jest więcej zawiąta niż poprzednio. Słyszymy ze wszystkich stron zapewnienia i obietnice, jednakże brakuje w niemi. Niema żadnej stanowczości wśród rządu, niema jej także wśród Dumi. Pozory wskazują, jakoby rząd dokonywał zwrotu na prawo. Jakkolwiek byłoby to pożądanem, jednakże pozwalał sobie wątpić o takim zwrocie. Prezes ministrów wypowiada mowę o nastroju prawicowym, ale działa zgoła inaczej. W praktyce postępuje, jak dyplomata, który co innego mówi i co innego robi. Wolałbyśmy raczej słyszeć mowę lewicową, a widzieć czynny zgoła z programem prawicy. Mówią o interwencji w sprawach fińskich, jednakże uważam to, jako rzecz nam kość. Naturalnie nie złożymy broń, dopóki Finlandja nie będzie rzeczywiście włączona do państwa. W tym względzie możemy liczyć na pomoc szerokiej kół Dumi, włączając ją do październikowców. Ci ostatni doszli wreszcie do wniosku, że nie odpowiada to ani godności, ani interesom rosyjskim, aby Finlandja tworzyła państwo w państwie.

„Jeśli zwrócimy się do samej Dumi, zobaczymy tam obraz następujący: Centrum, które składało się z październikowców i umiarkowanej prawicy, zostało, dzięki październikowcom, rozbita. Pomiedzy obu stronnictwami istnieje obecnie przepaść, która się tylko pogłębia. Inicjatywa wyszła tym razem od październikowców, którzy w swem zasłепieniu upierali się przy przeprowadzeniu prawa o tolerancję, co też z pomocą kadetów załatwili. Oczywiście, umiarkowana prawica nie mogła przyłożyć do tego rekt. Zbliżenie pomiędzy październikowcami a kadetami nabierało coraz więcej

Kalendarz „Kurjera Litewskiego”.

Na liczne zapytania Sz. naszych prenumeratorów zawiadamiamy, że tegoroczny Kalendarz „Kurjera Litewskiego” zawierać będzie obfity DZIAŁ LITERACKI, opracowany przez pierwszorzędných autorów.

Z LABORATORJUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCJA).

JODYRINA Doktora DESCHAMP

(Jodyrine du Dr. Deschamp)

OGÓLNIE UZNANY ŚRODEK przeciw

OTYŁOŚCI

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.

JODYRINA Dr. DESCHAMP jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.

JODYRINA Dr. DESCHAMP niema ubocznego szkodliwego działania.

Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.

Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opakowaniach rb. 4 kop. 25.

Sprzedaw. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentacja na Rosję: Dom Handlowy „Luxemburg i S-ka”, WARSZAWA — Żorawia № 40. 4-2-370a

SALA KLUBU KOLEJOWEGO (ul. Chersonska).

W sobotę dnia 17 (30) października 1909 r. odbędzie się

WIECZÓR DIVERSITE'S

z kaskadami i występami artystów sceny polskiej oraz znanego kwartetu.

Bilety w afiszach. Po skończeniu koncertu tańce. Bilety wozem nabywać można w cukierni W-nego K. Sztrala, ul. Wielka, w dzień koncertu przy wejściu. Początek o godz. 8 i pół wieczór.

CYRK POZOSTAJE NA CZAS BARDZO KRÓTKI.

Dzisiaj 17 października wielkie sportowe przedstawienie, składające się z 3 części, z udziałem całego personelu.

W amerykańską Kachuty z Lurichem, 2) Fiedorow z Izando, 3) Ojzling z Łobmajerem.

Anons: w tych dniach beneficjusz dyrektora cyrku Devigné. Początek o godz. 8¹/₂ wieczorem. 357a

Sala koncertowa.

Ogród Botaniczny.

Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364. Dziś

Maskarada. Soirée des Attractions Modernes. Maskarada.

Głównie występy polskiego humorysty p. Eustachego Odrobinińskiego.

Od godz. 10 wiecz. koncert. — Reżyser L. Gurewicz. 2a

Prosimy uprzejmie szanownych

prenumeratorów, aby, jeśli

nie otrzymają numeru, za każdym

razem reklamowali do administracji

Tylko bezwzględnie reklama-

cje będą uwzględniane.

Administracja

„KURJER LITEWSKI”.

Dla pracodawców i pracowników.

Zawiadamiamy osoby interesowane, że wprowadziliśmy w „Kur-

jerze Litewskim” po cenie niższej nową rubrykę ogłoszeń:

POSADY I PRACE

(poszukiwane i zaoferowane).

Cenę trzykrotną takiego ogłoszenia, nadesłanego tylko

bezpośrednio do Administracji „Kurjera Litewskiego” i zawiera-

jącego do 20 słów każdorazowo, oznaczamy na 1 rubla.

Ofiarujących pracę lub posadę prosimy jednocześnie z na-

desaniem ogłoszenia o podanie swoich warunków, poszukujących

żas pracy o kopje świadectw dla przedstawiania pracodawcom.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

1000a

S. i P.

CELINA DOMEYKÓWNA

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła 10 paź-

dziernika 1909 roku w Nowem Mieście nad Pilicą, w wieku lat 63, otoczona

opieką osób, najbliższych do niej we wspólnym życiu i miłości.

Straszną rodziną zmarłej gorąco dziękuje za tę opiekę, a krewnych, znaj-

omych i wszystkich pobożnych prosi o modlitwę za zbawienie jej duszy.

mocy. Wspólna podróż do Anglii wzięły te tylko wzmocniła. Na gruncie angielskim zostało niejako zażegnane milczenie przynajmniej między nimi. Zdaje się jednak, że głównie Kongres moskiewski popchnął państwianców w objęcia kadetów. Cóż więc im pozostaje innego, jak połączyć się z kadetami? Nie, która wzięła umiarkowaną prawić z państwiankami, zerwano. Zwrot państwianków na lewo jest obecnie nieuniknionym.

„O jakiejś owocnej pracy Dumy podczas bieżącej sesji nie może być mowy. Więcej niż kiedykolwiek należy spodziewać się marnowania czasu. Znowu będą rozlegały się długie i bezużyteczne mowy, a, co gorsza, zapadną mogą szkodliwe uchwały. Naturalnie mamy nadzieję, że szkodliwe uchwały nie będą sankcjonowane. Okoliczności jednak, że Duma zajmuje się takimi pracami, działa na masę ujemnie. Nie możemy jednak ułomnieć się od działalności Dumy, żaden bowiem rozumny człowiek nie zaprzeczy użyteczności izby prawodawczej. Za pośrednictwem Dumy mogą być wykrywane najrozmaitsze nadużycia i błędy administracji. Protestujemy tylko przeciw przesadnemu traktowaniu praw Dumy. Przeciw samej Izbie, jako takiej, nie myślimy walczyć, ani dążyć do jej zagłady. Byłoby tylko niezdane, aby władzy zwierzchniej przedstawiana była obojętna opinia większości, także opinia mniejszości. Zjazd monarchistów w Moskwie, nie mówiąc o stanowisku specjalnym kilku osób, stanął właśnie na tym gruncie“.

Z chwili.

— Dn. 13 b. m. Senat, przy warunkach pewnej uroczystości zewnętrznej rozpatrywał sprawę raportu naczelnika m. Odessy, gen. Tolmacewa i postanowił użnać jego raport za nielegalny.

Tak więc wszelkie usiłowania gen. Tolmacewa, aby zapobiedz wyborom od Odessy, zostały ostatecznie znieważone, gdyż wątpić należy, czy Duma zechce kwestionować prawidłowość wyborów adw. przys. Brodzkiego.

Atoli gen. Tolmacew zdaje się w to nie wierzyć i przesyła do Dumy „nowe dokumenty“ w tej sprawie, które składają się ze skarg pewnej grupy wyborców, rzekomo nie wiedzących, kogo oni wybierali.

— Senatorowie Jelt, Danyson, Kalmari, Rautanina, Pasikow, bar. Irie-Koskiny i bar. Wrede złożyli najpoddanejszą prośbę gen. Bekmanowi o zwolnienie ich od obowiązku uczestniczenia w Senacie.

Motywują swą prośbę senatorowie tem, że nie mogą działać na szkodę finlandczyków.

— Do poselstwa japońskiego w Petersburgu w ciągu dwu dni ostatnich nadechodzi mnóstwo depesz kondolencyjnych.

Wszystkie wyższe władze administracyjne składały wizyty kondolencyjne posłowi japońskiemu, bar. Motono.

— „Riecz“ donosi, że dymlia głównodowodzącego wojskami odeskiskiego okręgu wojennego, gen. Kaubarsa, już jest postanowiona.

Zastępcą jego ma być inspektor piechoty, gen. Zarubajew; zaś stanowisko generał-inspektora piechoty ma być zupełnie skasowane.

— W Kijowie, z rozporządzenia komitetu cenzury, zostały skonfiskowane cztery książki mieszczańskiego ukraińskiego p. n. „Literatura Naukowej Wistnik“ z powodu wydrukowania przekładu powieści Anatola France'a p. n. „Wyspa pingwinów“.

— W Petersburgu bawi obecnie elektrotechnik Bruńkowski i próbuje wejść w jakis układ z ministrem wojny w sprawie nabycia odleń ulepszonego typu dirigablów wojennych.

Maszyna posiada dwie gondole. Może się wznosić prostopadle za pomocą śruby czterokrzydłowej. Może podnosić do 20 osób.

— Rada adwokacka okręgu petersburskiego zasiadała od adw. przys. Bułacina wyjaśnieniu z powodu jego „oryginalnego“ zachowania się na sądzie w sprawie o zabójstwo Hercenszteina.

Niejasna sprawa.

Dotkliwy brak komunikacji, połączający za sobą, jak wiadomo, ogromnie różnice w cenie ziemi i jej produktów w wielu stronach naszego kraju sprawia, że jednym z najgorętszych marzeń mieszczaństwa okolicy upośledzonej pod tym względem jest użyczenie w pobliżu jego siedziby linii kolei żelaznej.

I nie dziwnego.

Właściciel wielkich lasów, najpiękniejszego gospodarstwa etc., jeśli tylko musi do najbliższej stacji przebyć mil 5, 10 albo i więcej, — traci ogromną część wartości swego majątku w stosunku do mieszczaństwa, przez którą przechodzi koleja.

To też zrozumiałe dla każdego było musi ponieść rozgorączkowanie, jakie coraz bardziej wznosi się na obrzeżach przestrzeni kraju, bo od Branska do Grodna, czyli ze wschodu na zachód, w poprzek całej Litwy, której „ma iść“ kolej t. zw. „białoruska“.

Czy jednak ma ona iść rzeczywiście i czy istotnie projektowany kierunek, o jakim wielokrotnie pisaliśmy, ma szansę urzeczywistnienia?

Na to kategorycznie odpowiedzieć nie można, bo trzeba tutaj zbadać to zgola zakulisowe strony sprawy, które ze względu na swoją „poufną“ stronę, muszą w znacznej części pozostawać tajemnicą aż do końca.

Możemy wszakże rozpatrzeć szanse prawdopodobieństwa, jakie dany projekt posiada do urzeczywistnienia.

Jak wiadomo, generał Tyzenhauzen uzyskał pozwolenie na przeprowadzenie studjów wstępnych w celu wykreślenia linii kolei Bransko-Mińskiej, przyczem podobno minister wojny wymaga przedłużenia tej linii do Grodna via Lida.

Dla niektórych, takie uzyskanie pozwolenia na studia jest identycznym z otrzymaniem koncesji, wskutek czego wielu mniema, że sprawa budowy kolei jest już postanowioną, a kierunek jej zależy bądź też od inżynierów, prowadzących studia bądź też od głównego „zarządu“ tych prac, czyli od generała Tyzenhauzena.

A tymczasem jesteśmy od owej kolei bardzo daleko i nie bliżej zapewne niż wiele innych miejscowości, które dziś nie marzą nawet o drodze żelaznej. Cała historia jest tylko prostym rezultatem zabiegów prywatnych, bez żadnego, jak dotąd ze strony rządu gestu nawet, któryby dawał pole do jakichś pozytywnych nadziei.

Warto się przyjrzeć, w jaki sposób, podobne sprawy powstają.

Zadane chyba miasto nie posiada takiej nieprzebranej mocy aferyzistów bez bliższego określenia charakteru tych interesów jak Petersburg. Każdy urzędnik, który na wzór gogolowskiego Cziczikowa „ucierpiał na służbie“ i musiał ją opuścić — zajmuje się „robieniem interesów“, t. j. wyzyskiwaniem swych stosunków w celu wyrobienia u władz różnego rodzaju pozwoleń, koncesji etc.

Im wyższa godność podobnego „Cziczikowa“, im głośniejsze stanowisko, tem apetyt większe.

Niektórzy z nich, najmniej przedsięwzięczy i poważni, służą tylko jako faktory i przesiadają na śniadaniach u Cuda, ułatwiają znajomości z osobami wpływowymi, pośredniczą w „porozumiewaniu się“ etc.

Wyższy gatunek tych geseftiarzy, to ci, którzy na własną rękę wyrabiają koncesje, a potem sprzedają je istotnym przedsiębiorcom.

Na tym gruncie wyrósł specjalna galej „przemysłu“, a mianowicie starania się o koncesje kolejowe, poprzedzane studjami.

Projekty powstają w następujący sposób.

Ustosunkowany a dymisjonowany pułkownik czy inny dygnitarz, skombinowawszy głosy prasy i innych organów społecznych z położeniem geograficznym danej miejscowości, dochodzi do wniosku, że tam można starać się o koncesję, bo ludność łatwo do tego interesu się zapali, a rząd nie ma przeciwności, jeśli nie nowej kolei, to przeprowadzeniu studjów, które do niczego nie obowiązują. Robią się więc pierwsze starania, i skoro pozwolenie na studia jest, rozpoczyna się właściwy geszt.

I jeśli z góry przedsiębiorca jest pewnym, że koncesji nie dostanie, jeśli chodzi tylko o naciąganie ludzi, to, rzecz prosta, ma do czynienia z pospolitym szantażem. Niestety jednak, podobnych afer jest bardzo wiele i ministerja zasypywane są stałe różnymi podaniami, studjami etc.

Często jednak bywa, że przedsiębiorca istotnie pragnie otrzymać koncesję, wtedy jest to interes już nie do solidniejszego.

Najczęściej wszakże zachodzi tu kombinacja obu powyższych czynników. Przedsiębiorca dąży do koncesji, ale urzędnik interes w taki sposób, aby w razie niedotrzymania jej, — również dobrze zarobił.

Do jakiej z powyższych kategorii należy sprawa studjów kolei „białoruskiej“ — oczywiście decydować nie może. To jednak zewnętrzne oznaki akcji generała Tyzenhauzena zafantazja nie wzbudza, — to więcej niż pewne.

Jak mówią agenci gen. Tyzenhauzena, ostatniemu chodzi, aby „miasta, które na kolei wiele zyskują, poniosły część kosztów na studia“. Z zestawienia wszelkich starań, które ujawnione są bądź to w drodze oficjalnych przemówień, bądź prywatnie — okazuje się, że gen. Tyzenhauzen nie zebrał, to dąży w każdym razie do zebrania sumy nieskończonej, większej, aniżeli koszt studjów mogą wynieść.

Jeżeliby wziąć nawet pod uwagę to tylko, co w Mińsku na posiedzeniu Rady miejskiej i w Komitecie ziemskim mówił p. Bartoszewicz, reprezentant gen. Tyzenhauzena, to już dotychczasowe deklaracje przynoszą koszty studjów. A poza tem, przy pewnej dozie podniecenia, prawie każdy obywatel, mający nadzieję sprowadzenia na swe terytorium kawałka szyn kolejowych, chętnie da, jeśli nie tysiące, to choć setki.

A miasta i miasteczka.

Od Chocimska, który dał swą wdowi grosz w postaci rb. 300, aż do 9 tys. rb., do których zapędził się Nowogródek, — spotykamy całą masę pozycji po 500, tysiąc, dwa i trzy.

Sumy otrzymywane od osób prywatnych toną oczywiście w mgłę tajemnicy.

Na zjeździe osób zainteresowanych w Mohylowie, skoro zaproponowano subside, ale pod kontrolą — p. Tyzenhauzen rzekł się, ale rozpoczął starania w każdym mieście osobna i wszędzie coś dostał, z wyjątkiem Mińska, który powinien być przykładem rozważli i ostrożności, z jaką w danej sprawie postąpił.

Kto chce brać pieniądze, a boi się kontroli, ten traci wszelkie zaufanie.

Pan Tyzenhauzen dalej obiecuje wszędzie, że zwróci pieniądze, jeśli np. kolej pójdzie w innym kierunku. Odnosno jego zobowiązanie względem nowogródzian brzmi dosłownie: „w razie, gdyby rząd dał mi lub innym osobom koncesję na kolej Mińsk-Grodno (lub Mosty), nie przez Nowogródek i Naliboki, to zobowiązuję się bezzwłocznie zwrócić całe 9 tysięcy rubli, otrzymane na studia, przyczem cały zdobyty materiał techniczny, plany, profile etc., przechodzi na własność Nowogródka“.

Taka „gwarancja“ jest dość problematyczną, bo wiemy, że nadto

dobrze, jak trudno byłoby wydobyć te same od osoby „wysokopolożonej“ drogą procesu. Ale i samo zobowiązanie jest bardzo mało wartości. P. Tyzenhauzen bowiem mówi, że, co będzie, jeśli wcale nie dostanie koncesji, a to przecież jest najprawdopodobniejsze.

Pozatem, p. Tyzenhauzen, który w dniu 8 września traktował i brał 500 rubli od nowogródzian, a w dniu 20 tegoż miesiąca miał otrzymać resztę do pierwszych 3 tysięcy rubli, w dniu 28 tegoż miesiąca, przez usta swego przedstawiciela w Mińsku zapewnił, że ministerjum wojny nie chce linii Mińsk-Nowogródek-Grodno, lecz przez Lidę.

Czyż więc w dniu 8 i 20 września nie wiedział o tej woli ministra czy też tendencji nowogródzian w błąd wprowadzał?

Patrząc z naszego punktu widzenia na sprawę budowy kolei, musimy wziąć dwie alternatywy. Albo przedstawia się ona, jako dochodowa, albo też nie daje szans powodzenia. W pierwszym wypadku rząd, który zwłaszcza w zachodnich dzielnicach państwa, nie okazuje ochoty do wypuszczania kolei ze swych rąk, sam sprawę weźmie. Jeśli zaś rząd nie dbał o nią i oddał ją p. Tyzenhauzenowi, to więcej, niż wątpliwym jest, ażeby koncesjonariusz potrafił sforsować takie przedsiębiorstwo.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy, że istnieje już dziś drugi projekt, popierany przez osoby wpływowe, jak np. marszałek gubernialny miński, p. Dołgowo-Saburov, poseł I skrajki i inni, że wreszcie myśl o kolei przeszła już całą masę projektów, starań i apetytów, to dojdziemy do wniosku, że projekt p. Tyzenhauzena i jego studia są tak nie niezaczajacym i tak prywatnym początkiem, iż nie dają żadnych literalnie pozytywnych nadziei.

Osobistość p. Tyzenhauzena jest bardzo mało znaną ogółowi. W sferach zaś koncesyjno-kolejowych i w ogóle wśród aferyzystów, jest on znanym z wielu starań, z bezustannych zachodów, rzadko bardzo wiążących ostatecznym rezultatem — koncesją.

Na zasadzie wszystkiego, wyżej wypowiedzianego, trudno, oczywiście, zaręczyć, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, subside, udzielane p. Tyzenhauzenowi, są grochem wprost zmarnowanym.

Ze zaś udzielenie subsidej lub odmowa tegoż napewno nie wpłynie na przyszłe losy kolei, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

W. Dworczak.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Wiktora M., Małgorzaty Al. P., jutro — św. Łukasza Ewangelisty i Justa W.

— Kronika kościelna. Dnia 18 b. m., jako w drugą niedzielę po uroczystości N. M. P. Różańcowej, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim), obchodził się doroczna uroczystość Aniołów Stróżów, z tego powodu w tym kościele, jak również w kościołach św. Piotra i Pawła, św. Filipa i Jakóba, jako w niedzielę młodziankową odbędzie się solenne nabożeństwo, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

We wszystkich zaś innych kościołach nabożeństwa zwyczajne-świętne.

— Wyrok Senatu. Senat skasował wyrok wileńskiej Izby sądowej, na mocy którego ks. Wajepunas skazany został na 500 rb. kary za udzielenie ślubu w obrządku katolickim osobom wyznania prawosławnego.

— Dzikie pretensje. Anonimowy korespondent „Now. Wremia“ z Wilna, ubolewa nad zaniechaniem placu ku skweru S-to-Jerskiego i przypisuje to politycznym tendencjom zarządu miejskiego, który, jako składa-

jący się z polaków, umyślnie, rzekomo, ignoruje ten zakątek ze względu na stojącą tam kaplicę prawosławną, poświęconą pamięci żołnierzy rosyjskich — ofiar ostatniego powstania.

Nam się jednak zdaje, że utrzymanie w porządku tego skweru byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby go pozbawili aspidystwa szkoły realnej, której uczniowie, bez żadnych zresztą ukrytych zamiarów politycznych, nie szczędzą trawniki i krzaki, urządzając, podczas pauz, zwykłe swe zabawy. Ale i tak nie skorzystał ze sposobności i nie wytknął zarządowi miejskiemu jego polskiego składu!

— „Słowo i czyn“. Opuścił prasę trzeci numer dwutygodnika „Słowo i Czyn“. Treść numeru: Miłość prawdy, St. Maki. — Etyka Burżujów, Ks. Kamil J. Kantak. — Prąd społeczny, P. K. — Wędrowka prawdy (Nowella), S. Świętozeka. — O wychowawczym wpływie nowej literatury, (c. d.), A. Mazanowski. — W jego ślady (c. d.), A. Karpowicz. — Wyzwolenie przez krew, Stefan Okulicz. — Z przegądu prasy i literatury: pisma wychowawcze, L. Życka; Guibert Wiara a nauki przyrodnicze, L. Jk. — Sprawozdanie z ruchu religijnego i naukowego, społecznego i narodowo-politycznego. — Z okazji jubileuszu. — Ostatniej chwili. — Odpowiedź na nadesłane pytania. — Bibliografia. — Odpowiedzi od Redakcji.

— Księgarnia rosyjska. Miejsowe organizacje rosyjskie otwierają w „domu rosyjskim“ przy ul. Św. Janki własną księgarnię, która będzie obsługiwała przez personel, posiadający wyjątkową markę prawomysłowości „prawdziwie rosyjskiej“.

— Radni żydzi. Posiedzenie zarządu gubernialnego do spraw miejskich w sprawie mianowania radnych żydów odbędzie się w przyszłym tygodniu.

— Ruiny na Górze Zamkowej. Wileński Towarzystwo Przyjaciół Nauk zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o przedsięwzięcie odpowiednich środków w celu konserwacji starożytnych ruin na Górze Zamkowej.

— Sklep udziałowy. We czwartek odbyło się zebranie urzędników Zarządu miejskiego, na którym omawiano kwestię otwarcia udziałowego sklepu spożywczego. W zasadzie kwestię rozstrzygnięto w sensie twierdzącym i wybrano komisję do opracowania szczegółowego projektu.

— Firma nowotwartego składu win towarów kolonialnych przy ul. Świętojerskiej Nr. 7 nosi pełny tytuł: „Dom handlowy W. Leonowicz, K. Węciewicz i I. Zwiedziński“.

— Analiza betonu. Zarząd miejski polecił laboratorium wileńskiej szkoły chemiczno-technicznej dokonać analizy masy betonowej, z której jest zrobiona rura kanalizacyjna na ul. Kalwaryjskiej.

— Ze szkoły realnej. Nauczyciel języka francuskiego w Wileńskiej Szkole Realnej A. Grożan, pomimo, iż wysłużył 40 lat, pozostawiony został na służbie na przeciąg dalszych lat pięciu.

— Nauczycielem gimnastyki w Szkole Realnej mianowany został K. Stary, były kierownik ćwiczeń „Sokoła“ z Pragi.

— Choroby zakaźne. W ostatnim tygodniu zachorowało na tyfus błonisty 4 osoby, na tyfus brzuszy — 7, na szkarlatynę — 4, na dyfteryt — 3, na dyzenterję — 1.

— Samobójstwo z nędzy. Dnia 15 b. m. z Wilji wydobyto zwłoki topielca, w którym poznano niejakiego Lewinsona, kapelusznika z zawodu. Prawdopodobnie Lewinson rzucił się do wody z zamiarem samobójstwa, gdyż od dłuższego czasu żył w strasznej nędzy i nie mógł znaleźć żadnej pracy. Samobójca pozostawił czworu małych dzieci i żonę umierającą w szpitalu.

— Przykry wypadek zdarzył się znanemu w Wilnie muzykowi, p. L. M. Rogowskiemu: oto wczorajszej nocy o mało nie uległ zaccadeniu wraz z małżonką swą, ułatowaną poetką. Na szczęście służąca, która w dniu tym

czuwała do późnej nocy, przechodząc przez pokój, sąsiadujący z sypialnią, poczuła swąd i wczas — rozbudziła się Rogowskich, poczem z niemałym trudem doprowadziła ich do przytomności.

Przyznajmy wypadek byłoby śpieszne zamknięcie pieca.

— Z głodu. Stefan Kmiecik, tkacz z Łodzi, w r. 1907 zesłany na Sybir do gub. tobołskiej. Po upływie terminu wygnania K. niedawno powrócił do kraju i zdołał dotrzeć aż do Wilna, gdzie żył w ostatecznej nędzy. A oto przez ostatnie 5 dni pozbawiony dochu nad głową i posiłku dostał z głodu zupełnego wyczerpania sił, a następnie kurczów żołądka. Karetka Pogotowia onegdaj odwiezła go do szpitala Sawickiego.

— Krwawe porachunki. Onegdaj w halach targowych pomiędzy handlarzami mi tam straganiarzami: Sergiuszem Skromowym a małżeństwem Siemionowych, którzy żyli do siebie dawno, powstała kłótnia. Stara niechęć, podsycona nowym nieporozumieniem doszła do punktu kulminacyjnego i wygowie porwali za noże. W rezultacie Ewdokja Siemionowa otrzymała 2 rany, Teodor Siemionow 7 ran i Sergiusz Skromow 1 ranę. Dzięki interwencji sąsiednich straganiarzy i policyj, powściągniętych udało się rozbroić. Pomocny rannym udzieliło zaawansowane Pogotowie ratunkowe.

— Nieostrożna jazda. Onegdaj na ul. Niemieckiej jakiś doręczarz trącił dyszlem, przechodzącą ulicą starą bracką głuchoniemą, która, padając na bruk, odniosła ciężkie obrażenia głowy. Pomocny udzieliło Pogotowie.

— Odwiedziny się. Wincenty Skowron, zamieszkały przy ul. Sierpnej w d. Nr. 75 zawiadomil policję, że go znajomy, rekrut Michał Dowgaliński, wprosił się doń na nocleg. W nocy zabral mu palto, książeczki kasy oszczędności na 60 rb., 2 ruble gotówki, pierogi i ulecił się bez śladu.

— Grabież. Wczoraj w nocy do pokoju, zajmowanego przez komisjona Lejbę Dyreksowicę w hotelu Petersburskim przy ul. Ostrobramskiej wtargnęli dwóch drabów, którzy zadawali im kijem cios w głowę i w ten sposób pozbawiając go przytomności, odebrali mu zegarek i kilkanaście rubli pieniędzy i uciekli. Do rannego Dyrektora cza wzywano karetkę Pogotowia.

— Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 15 b. m. Abram Lewin, kominiarz, czyszczący komin przy ulicy Szusalskiej, spadł z dachu i złamał sobie prawą nogę w okolicy kolana. Odwieziono go na kurację do szpitala żydowskiego.

— Grabież. Dnia 15 b. m. Basia Mane, handlarzka warszaw, sala odwieszona wiankami cebuli przez ulicę Nowogródzką, z zaułka Archangielskiego wysunęło się dwóch tobusów ulicznych, którzy poczęli ją obrażać i chwytając, w końcu porwali wianki z cebulą, zabrali portmonetkę z dwoma rublami i ze swą zdobyczą uknęli.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 4 wypadkach, w których z 3 wyjazdami na miasto i 1 opatrunkiem na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): poruc. Włodzimierz Orchow, adw. pr. Samuel Rosental, kup. Aronowicz Karabacznikow, kup. Fryderyk Kurp (Hotel Europejski): hr. Janosław Plater-Zybergowicz, hr. Zygmuntowski Kossakowscy, ob. Maria Okuszkowa, ob. Wanda Sierak-Ważńska, ob. Stanisław Ołogowski, ob. Mateusz Burba, ob. Władysław Hasko, ob. Stanisław Objeziercki, rad. dw. ob. Bucharin, agent firm. Edward Wilecki, kup. leśnik Erik Gelling, kup. Fryderyk Kleman, kup. Piotr Szmeler, kup. Zygmunt Salman.

(Hotel St. Georges): ob. Władysław Chabanowicz, rad. el. Piotr Rewlikin, polk. Teodor Toczyłowski, fabr. Antoni Ekke, fabr. Artur Lanza.

Z PROWINCJI.

— Grodno. W grodzieńskim sądzie kregowym w tych dniach będzie rozprawiana nader ciekawa sprawa. W charakterze podsądnych staje około 300 „lamedów“. Wina ich polega na tem, że wykładali swym uczniom nie tylko język żydowski, lecz również rosyjski.

— Nie, nie. Odchodzę... Muszę odejść... Muszę...

— A może chcesz pan opuścić nas w tak trudnej chwili, aby przejść do innego pisma? Jeśli pan chce podwyżki, to prościej byłoby to powiedzieć.

— Nie, adieu, podwyżki nie żądam, do innego pisma nie przechodzę... Chcę poprostu odzyskać wolność, czasowo, albo na zawsze — to się wkrótce okaże...

I głosem, w którym czuć było drżenie, dodał:

— Daję panu słowo uczciwego człowieka, że nie przedsięwzięm nic, co mogłoby zaszkodzić naszemu piśmie i że niesłusznie podejrzywałbym pan o jakieś ukryte zamiary. Rozstajemy się w zgodzie, proszę pana... I jeszcze jedno. Ponieważ potrzebny mi jest wypoczynek, potrzebna samotność; ponieważ pragnę przepędzić czas jakiś w dali od pańskiego gwaru, ciekawości obywateli i troskliwości przyjaciół, — nie jednak z drugiej znowu strony nie chciałbym, aby mój wyjazd wyglądał na ucieczkę — proszę pana zatem, zatrzymaj u siebie wszystkich listy, jakie do mnie przyjdą. Nie zostawiaj pan ich w mojej skrzynce — wydalaby się dziwnie, że nie zostawiałem adresu, dokąd mają być przesłane... Oddasz mi je pan, gdy wrócę...

D. C. N.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.“

14) Maurycy Level.

STRACH.

Nie zdawał sobie dokładnie sprawy, czem jest on sam. Rola, którą wzięł na siebie, nie krepowała go prawie. Tak niezłomnie postanowił skierować na siebie podejrzenie, że czuł się nieledwie winnym.

I czyli istotnie nie był winnym? Gdyby nie on, to kto wie... może wypadłyby już na ślad złooczyńców... a gdyby tak odpowiedzieć...

Na niejsku zbrodni o mało co nie wygadał wszystkiego — swego spotkania, tajemniczych odwiedzin w nocy; ale potem, zastanawiając się, co by stracił wskutek takiej otwartości, zamknął. Teraz czuł na sobie straszny jakiś ciężar. Czy nie stał się do pewnego stopnia współnikiem zbrodniarzy? Wkrótce, może jutro, będzie musiał odpowiedzieć za to przed sądem! Jaka sensacja! Co za wspaniały artykuł można będzie napisać!

Jedynym przestępstwem, zdolnym wzbudzić jego sumienie, była zbrodnia względem ludzi; przestępstwa względem prawa, oraz jego wyroków, właściwie zbierania przesa-

dów, niewiele go wzruszały. Nie stracił we własnych oczach, jeśli zasądzą go na karę pieniężną, albo więzienie za to, że zakupił sobie za prawodawstwa, a wówczas zdąży jeszcze odpowiedzieć, co widział, co wiedział, bo wszakże w najmniejszej mierze nie jest winien śmierci nieśczęśliwego staruszka, a kiedy wszedł do jego pokoju, wszystko było skończone. Co się zaś tyczy śledzenia zbrodni... Kto wie, może wstrzymawszy się na chwilę, dał tym ludziom jedną z tych nauk, po których stają się oni ostrożniejszymi, prawa — mędrzejszymi, a sądy — bardziej przenikliwymi?

Było prawie zupełnie ciemno, gdy wreszcie powrócił do domu. Spostrzegłszy go, szwajcar oświadczył, iż dwukrotnie przychodzono już po niego z redakcji „Słonce“ i że był u niego jakiś pan, który nie chciał powiedzieć swego nazwiska. Cauche zaczął rozpytywać o nieznanego, ale z objaśnien szwajcara nic nie był w stanie zrozumieć. Innym razem byłby tylko pomyślał:

„Mała szkoda! Przyjdzie kiedy indziej!“

Ale teraz powiedział to głośno, wciąż jednak mocno wzburzony i robiąc najrozmaitsze domysły. Zegar wybił siódmą, więc postanowił, nie wstępując do mieszkania, udać się wprost do redakcji.

Oczekiwano go tam z niecierpliwością. Zobaczywszy swego współ-

pracownika, sekretarz redakcji zasympał go pytaniami i wyrzutami:

„Cała doba nie robią nic innego, tylko go szukają. Jego postępowanie jest niepojęte. Nie widać go wcale; ginie niewiadomo gdzie. Po przedniej nocy, po rozmowie przez telefon, nigdzie go nie mogli znaleźć. Dzisiaj, wiedząc, że jego wiadomości oczekują z gorączkową niecierpliwością, przepada gdzieś od ósmej zrana. Przez niego „Słonce“ straci wszystkie korzyści swojej sensacyjnej wzmianki. Teraz już wszystkie gazety wiedzą tyleż, co i oni, jeżeli nie więcej. W wieczornych numerach są już długie artykuły o morderstwie przy bulwarze Lannes“.

Rozwinął mu przed oczyma jedną z gazet:

— Oto interwju z komisarzem policji! Widzisz pan, że można było otrzymać informacje: artykuł ten został napisany nie później, niż o pół do dwunastej! A pan, pan o jedenaście nie jeszcze nie wiedziałeś! No, trudno, tem gorzej dla pana — zatelefonuj do tego jegomościa, żeby przyszedł i powierzę mu tę sprawę.

Cauche dał mu dokończyć, poczem spokojnie rzekł:

— Czy pozwolił mi pan powiedzieć parę słów? Mówisz pan, że artykuł ten był pisany o jedenaście?

— Tak, o jedenastej, najpóźniej o pół do dwunastej.

— Artykuł ten został napisany

nie wcześniej, niż o pół do pierwszej, albo nawet trzy kwadransy na pierwszą...

— Pół godziny różnicy nic nie znaczy...

— Wybac pan! Znaczący, nawet bardzo wiele znaczy...

— Skąd pan możesz tak dokładnie wiedzieć, o której godzinie artykuł był napisany?

— Dlatego, że sam go dyktowałem... jak również, zresztą, dyktowałem artykuły dla trzech gazet porannych.

Nie, to już za wiele! A więc interwju z komisarzem miałeś pan

— **Kowno.** Zjazd działaczy społecznych żydów odbędzie się w Kownie d. 21 i 22 b. m. W zjeździe wezmą udział wybitni przedstawiciele większych gmin żydowskich. Z Wilna otrzymali zaproszenie: A. Lipiec, A. Gordon, J. Parnes, G. Romm, A. Neuszul, P. Frumkin i B. Goldberg. Zjazd zapowiada się nader liczny. Celem jego jest omówienie najbardziej palących kwestii, mających znaczenie pierwszorzędne dla ludności żydowskiej.

— **Nowe Święciany.** W d. 13 b. m. uroczystość był obchodzony fest w miejscowym kościele pod wezwaniem św. Edwarda. Zawzięcie staraniem prokuratora ks. Józefa Boleznasa uroczystość wypadła wspaniale.

— **Pow. wileński.** We wsi Komarniki pow. wileńskiego, pozostawiono bez dozoru siedmiolletnią dziewczynkę Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

— **Jeziorsy. (K.)** W przejeździe Dyneburga gości u nas znany artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta Aglę, Cnuel zbliżyła się do niej, skutkiem czego zapaliła się na niej sukienka. Okropnie poparzoną dziewczynkę odwieźli rodzice do Wilna do szpitala św. Jakóba, ale żadne środki nie pomogły. Dziewczynka zmarła po kilku godzinach.

nie uczestników zjazdu; 2) otwarcie zjazdu przez prezesa sekcji literackiej dr. Wilhelma Bruchnalskiego, prof. uniwersyteckiego; 3) uchwalenie regulaminu zjazdu; 4) wybór prezydium zjazdu; 5) przemówienie delegatów; 6) dr. Bronisław Gubrynowicz (Lwów): „Stan dotychczasowych badań nad Słowackim”. Drugie posiedzenie o g. 4 po południu. 1) Prof. dr. Tadeusz Grabowski (Kraków): Charakterystyka twórczości Słowackiego. 2) Prof. uniwersyteckiego, dr. Stanisław Windakiewicz: „Posiolenie” Słowackiego. 3) Dr. Juliusz Kleiner (Lwów): „Najważniejsze problemy estetyczne w „Kroju Ducha”. 4) Dr. Wiktor Hahn (Lwów): „O t. zw. bluszczości Słowackiego”. 5) Prof. Henryk Maurer (Cieszyn): „Jak należało wydawać „Lilę Wenedę” i „Grób Agamemnona”.

Drugi dzień zjazdu, dn. 17 (30) b. m. Trzecie posiedzenie (o godz. 9 rano). 1) Ks. dr. Jan Głomkowski (Lwów): „Pisma Juliusza Słowackiego pod względem religijnym”. 2) Dr. Marjan Szykowski (Kraków): „Porównanie w poezjach młodzieńczych Słowackiego (1826—1838)”. 3) Dr. Juliusz Tenner (Lwów): „O pierwszych muzycznych w poezji Słowackiego”. 4) Tadeusz Stanisław Grabowski (Lwów): „Romantyzm polski wśród słowian”. 5) Dr. Wincenty Łutowski (Warszawa): „Doktryna Słowackiego”.

Czwarte posiedzenie o g. 4 po poł. 1) Dr. Wiktor Hahn (Lwów): „O potrzebie wydania pamiętnika im. Jul. Słowackiego”. 2) Dr. Michał Janik (Lwów): „Słowacki, jako człowiek” (szkiełko biografii psychologicznej). 3) Dr. Tadeusz Grabowski (Kraków): „Krytyka literacka a historia literatury dawniej i dzisiaj”. 4) Zamknięcie zjazdu: a) sprawozdanie sekretarza ogólnego; b) przemówienie prezesa zjazdu.

Wszystkie posiedzenia zjazdu odbywały się w wielkiej sali ratuszowej.

ZABÓR PRUSKI.

Liberalizm a kwestia polska. Pod tym nagłówkiem zamieszcza „włosy” prof. Biernacz z Gissen artykuł w „Ostsee Ztg.”, w którym wykazuje, że polityka antypolska musi się pisać na tory bardziej liberalne. Niemcy wielcy właściciele ziemscy nie mogą się obejść bez robotnika polskiego i nieprzyjemnym okiem patrzą na działalność komisji kolonizacyjnej, rozdávającej ziemię na chłopów kolonistów. Polityka komisji kolonizacyjnej musi iść w tym kierunku, w którym idzie niemiecki Związek chłopski. A ten — jak wiadomo — znienawidzony jest przez niemiecką wielką własność ziemską z pod standardu Związku rolników. To też polityka systemu pruskiego faktycznie schodzi z torów konserwatywnych, a przesuwa się coraz wyraźniej na tory liberalne. Zresztą od czasu, jak się Koło Polskie zupełnie zbliżyło do centrum, wywierały sympatię dla Polaków także w kołach zdecydowanie liberalnych. Ponadto nie należy zapominać, że proces germanizacji oznacza proces protestantyzacji, a więc proces postępowy. O tem powinien zdecydowanie liberalizm pamiętać i przejść ostatecznie na stronę rządu i jego systemu antypolskiego.

Liberali niemieccy usiłują przez hakatizm wkuć się do łaski rządowej.

BAWARJA A PRUSY.

Zatarg rządu pruskiego z rządem monarchijnym w sprawie znanej uchwały sejmiku bawarskiego co do nieodwołania z Rosją traktatu o wydanie przestępów politycznych zaostrza się coraz bardziej. Rząd pruski czuje się tym stanowczym krokiem wysoce obrażony, uważa go bowiem za pogwałcenie swych praw zwierzchnościowych w Niemczech, oraz jako akt, podkopujący przyjaźń Niemiec z Rosją. Rząd monarchijny przypomina, że według ustawy Rzeszy niemieckiej, każdy kraj związany ma prawo rządzenia się, jak mu się podoba.

Za granicą.

Odgłosy zjazdu.

Prasa europejska zgodna jest w opinii, że zjazd w Racconigi zwraca się ostrzeżem przeciw Austro-Węgrom i stanowi odpowiedź Rosji i Włoch na aneksję Bośni i Hercegowiny. Dość zgodni też są, że zwrócenie w polityce Włoch dokonał się w ściśle porozumieniu z Anglią, która za pośrednictwem organów swej prasy, grozi wprost Europie zamknięciem stosunków zagranicznych i możliwością zakłócenia pokoju.

Głosy prasy, oceniające następstwa zjazdu w Racconigi dla Austro-Węgier, brzmią wprost sensacyjnie i będą punktem wyjścia do znaczącej, a dzisiaj nie dającej się przewidzieć, dyskusji politycznej i dyplomatycznej akcji.

Zwłaszcza prasa angielska przewiduje poważne następstwa z powodu zjazdu, który jest wyraźną manifestacją przeciw Austrii i dlatego nie budzi dobrych nadziei utrzymania pokoju. Zjazd w Racconigi — mówi „Daily Mail” — jest wyrazem i stanowczym znakiem odmiany w konstelacji państw europejskich.

Wielce znacząca jest wobec tego, jednocześnie że zjazdem w Racconigi, odbywającą się podróż króla bułgarskiego Ferdynanda do Serbii i postawienie znowu na porządku dziennym idei federacji bałkańskiej.

Zamordowanie ks. Ito.

Według wiadomości, otrzymanych w Paryżu, zamordowanie ks. Ito jest dziełem tych samych spiskowców, których ofiarą padł w marcu r. b. w Chabinie, japoński agent dyplomatyczny, Stevens. W Tokio posiadają wystarczający materiał, by wykryć nie tylko tego spisku. Kwestia tylko, czy sfery miarodajne uznają, że chwila obecna jest właściwa do wykonywania dokumentów i bardzo doniosłych zeznań ustnych.

Rada ambasady japońskiej w Londynie, Yamazu, oświadczył, że w swoim przedstawieli prasy, że ks. Ito wrogów osobistych nie miał. Dokładal wszelkich starań, by polepszyć położenie koreańczyków, lecz był przez nich zapoznany. Syn księcia — człowiek 40-letni — jest obecnie w drodze do Anglii; we środe zawinął na pokładzie okrętu „Atsura Maru” do Geny, gdzie wręczono mu depesze z wiadomościem o zgonie ojca. Księżna Ito przebywa w Tokio.

Władze chińskie, którym w Japonii zwracano zbyt wielką pobłażliwość wobec rewolucyjnych dążeń koreańczyków, zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność, oświadcza, że Rosja i Japonia oddawały przeskazywały systematycznie ich politycznej działalności w Chabinie.

Wybory ścisłejsze w Berlinie. W roku zeszłym, pomimo plutokratycznego, trójkłascowego systemu wyborczego, po raz pierwszy socjaliści w liczbie 7 dostali się do sejmiku pruskiego, który wydawał się dotychczas dla „towarzyszów” niezdobyty. Wolnomyślni, którzy wskutek tego utracili w Berlinie cztery okręgi wyborcze, postawili się o skasowanie tych wyborów w Berlinie, z powodu wadliwego zestawienia list wyborczych przez magistrat. Nie skasowano jednak wszystkich wyborów berlińskich, lecz tylko cztery, w których zwyciężyli kandydaci socjaliści.

Znamienny jest rezultat prawoborów nowych, gdzie wykazuje, tak samo, jak w Badenii i Saksonii, przesunięcie się sympatii wyborców ku krajowej lewicy. Socjaliści zdobyli odrazu trzy mandaty, przyczem zaznaczył się wzrost dość poważny wyborów socjalistycznych. I w czwartym okręgu socjaliści mają przystosować głosy, jednakże przy wyborach ścisłych, wobec jednoczenia się przeciwko nim innych stronnictw, zwycięstwo jest bardzo wątpliwe.

Ataki Maury.

Dymisjonowany przez gabinet hiszpański, Maura, wezwał na zebranie grono senatorów i deputowanych partii konserwatywnej i wygłosił do nich przemowę, w której napadał na stronnictwo liberalne; oświadczył on, że nie chce mieć więcej nic wspólnego z tymi ludźmi, którzy prowadzą kraj do anarchii. Cała praca liberalna, począwszy od umiarkowanego „Imparcial” do radykalnego „Paísa”, w energiczny sposób odpięta te ataki.

„Heraldo” wyzywa wszystkie żywioły liberalne do walki przeciw takiemu wyzywaniu, które nazywa oświeconym, wyjaśniającym niejedno zajęcie, jakie zdarzyło się podczas panowania konserwatystów. Wszyscy hiszpanie powinni być czytelnikami tego wyzywania, które nazywa oświeconym, wyjaśniającym niejedno zajęcie, jakie zdarzyło się podczas panowania konserwatystów. Wszyscy hiszpanie powinni być czytelnikami tego wyzywania, które nazywa oświeconym, wyjaśniającym niejedno zajęcie, jakie zdarzyło się podczas panowania konserwatystów.

Tragiczna śmierć pośta marokańskiego. W nocy z soboty na niedzielę, rozegrał się na wodach marokańskich straszny dramat. Hiszpańska kanonierka „Alvaro Bazan”, która wiozła z Tangeru do Melilli posłów sultana marokańskiego, mających wpłynąć na szczyty wojny, by zaprzęstały wojnę, zaskoczona została przez silną burzę. Okręt znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż olbrzymie fale, uderzając weń, podrażały nim jak pilką.

Posłowie sultana, chcąc przywrócić burzę, wyszli na pokład mimo ostrzeżeń kapitana. W tej chwili olbrzymi balwan zmiótł jednego z nich. Rzucono mu obręcz ratunkową, którą zdołał uchwycić, niestety jednak, okręt nie mógł się zatrzymać i pchnięty wicherem, popłynął. Marokańczyk daremnie walczył z rozszalałymi falami, aż wreszcie, utraciwszy siły pościł na dno. Wraz z nim zatonęły ważne dokumenty oraz pieniądze, posłane przez sultana kabyłom.

W drodze towarzyszyła posłowi jego żona. Ta, widząc rozpaczliwą walkę swojego męża z szalejącym żywiołem, usiłowała wskoczyć w morze; tylko z trudem zdołała ją powstrzymać.

Skutkiem tego wypadku misja musiała powrócić do Tangeru. Sultán wzięł to za złý znak i postanowił uspokoić zbuntowanych kabyłom przez wysłanie pod Melillę 12-tysięcznej swej armii.

Awjatorka.

Feminizm święci nowy triumf. Świat wydał już awjatorkę — kobietę. Jest nią młoda baronowa de Laroche. Awjatorka, postępującą się latawcem systemem Voisina, popisywała się już swymi wznoszącymi publicznie na terenie pod Chalons we Francji. Wzloty aeroplanu, kierowanego ręką kobiety, były bardzo udane, maszyną przebyła bowiem przestrzeń około czteromilową. Uwagi jest godne, że awjatorka panowała nad swą maszyną zupełnie mimo niepomyślnych warunków, t. j. silnego wiatru.

Wiedeń. Cztery mocarstwa opiekujące wyspy Kreta zawiadomiły związek oficerski w Atenach, że w razie jakiegokolwiek gwałtownego przewrotu w Grecji i akcji, zwróconej przeciw dynastji, zmuszone będą do interwencji.

Nowe hece sufrażystek. Londyn. W dzielnicy miasta Bermondsey, podczas wyboru posła do Izby gmin, w dwóch lokalach wyborczych, kobiety usiłowały uniemożliwić wybory przez nalanie do urn wyborczych atramentu. Jedną z nich aresztowano.

Londyn. Jak się okazało, plynął dziś przez kobiety do urn wyborczych w dzielnicy Bermondsey, nie był atramentem, lecz jakimś innym płynem gryzącym. Jeden z wy-

W Dumie i Radzie Państwa.

Wybory prezydium. We wszystkich frakcjach Dumy Państwowej na porządku dziennym stoi sprawa wyborów prezydium dumskiego. Październikowcy oficjalnie zostali zawiadomieni, że bar. Meyendorff za nie zgodzi się pozostać na stanowisku wice-prezesa Dumy Państwowej. Postanowiono więc zastąpić go przez kogoś, ktoby stał nieco bliżej ku lewicy; najprawdopodobniej będzie to jeden z posłów moskiewskich, należących do opozycji.

Jeśli fundować się na nastroju październikowców — ponowny wybór Chomiakowa i ks. Wołkońskiego jest za pewniakiem. Zamyślenia tego zastąpi Mikajew, lub ktoś inny z prawicy umiarkowanej. Skrajna prawica jest jednak po starciu opozycji nastrojona przeciw Chomiakowowi.

Nowa frakcja dumska. Utworzenie frakcji dumskiej, której narodziny przepowiedział poseł Gololobow, jeszcze przed otwarciem Dumy Państwowej, stanie się faktem dokonanym w najbliższej przyszłości.

Nowa frakcja będzie nosiła miano „bezpartyjnej grupy centrum”. Inicjatywa stworzenia jej należy do kilku duchownych-październikowców, obecnie pozostających poza frakcją, oraz kilku październikowców, którzy także wystąpili z frakcji (Gololobow i in.). Założyciele mają zamiar zjednoczyć wszystkich na ton reakcyjny nastrojonych posłów bezpartyjnych, tudzież duchownych i włóścian, niezadowolonych z frakcji październikowców i prawicy umiarkowanej. Do grupy już się zapisało około 20 posłów; jest prawdopodobieństwo, że wstąpi do niej także poseł Lwow.

Na dwóch posiedzeniach już odbytych omawiano organizację i program. Nowa organizacja powinna się stać ogniwem łącznym dla prawych październikowców i prawicy umiarkowanej. Niektórzy założyciele mniemają, że w przyszłości liderem frakcji zostanie poseł Szubianski.

Człystew i Tołstoj. Poseł Dumy, Człystew, znany działacz antykołoniczny, otrzymał z Jasnej Polany następujący list:

„Michale Dmitrijewicz! Lew Mikolajewicz zlecił mi przesłać panu nową swoją redakcję etykiety na butelki do wódki”. Do listu tego została dołączona własnoręczna kartka Tołstoj z napisem: „na etykiety na butelkach”.

Sam zaś napis brzmi: „Wódka — to trucizna, szkodliwa i dla duszy i dla ciała. Grzechem jest tedy zarówno samemu pić wódkę, jak i częstować innych — przygotowywać tę truciznę i handlować nią”.

Tajemnica posyłki. Dn. 12 b. m. trudnowy i socjaldemokrata otrzymali zawiadomienie z komory, wyzywające ich, aby przybyli na pocztę i byli obecni przy otwarciu pewnej przesyłki.

Obie frakcje wysłały swych przedstawicieli. Okazało się, że tajemnicza przesyłka zawierała numery wydawnictwa zagranicznego p. n. „Proletarij”.

Rzecz prosta, że posyłka zaraz na miejscu została skonfiskowana przez władze.

Koncesje kolejowe. W tych dniach zostaną otwarte posiedzenia drugiego departamentu Rady Państwa, pod przewodnictwem inżyniera generała Pietrowa. Na pierwszy ogień zostanie wysunięta sprawa koncesji kolejowych. Większość członków 2-go departamentu opowiada się za wprowadzeniem porządku ogólnie prawodawczego.

Grupa rolników. Z inicjatywy członka Rady Państwa, Bechtiejewa, została utworzona nowa grupa bezpartyjna, która ma na celu przygotowanie całego szeregu projektów w sprawach, dotyczących podniesienia ekonomicznego dobrobytu kraju. Działalność tej grupy, zdaniem jej założycieli, jest tem konieczniejsza, że dotychczas najpoważniejsze zagadnienia ekonomiczne były rozpatrywane jednostronnie — li tylko z finansowego punktu widzenia.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 15 i 16 (28 i 29) października.

(Tel. własny).

OŚWIADCZENIE MOCARSTW OPIEKUŃCZYCH. Wiedeń. Cztery mocarstwa opiekujące wyspy Kreta zawiadomiły związek oficerski w Atenach, że w razie jakiegokolwiek gwałtownego przewrotu w Grecji i akcji, zwróconej przeciw dynastji, zmuszone będą do interwencji.

Nowe hece sufrażystek. Londyn. W dzielnicy miasta Bermondsey, podczas wyboru posła do Izby gmin, w dwóch lokalach wyborczych, kobiety usiłowały uniemożliwić wybory przez nalanie do urn wyborczych atramentu. Jedną z nich aresztowano.

Londyn. Jak się okazało, plynął dziś przez kobiety do urn wyborczych w dzielnicy Bermondsey, nie był atramentem, lecz jakimś innym płynem gryzącym. Jeden z wy-

borców, obryzany wypadkowo na twarz przez ten płyn, zmuszony był udać się do szpitala.

OKOŁNIK MINISTRA OŚWIATY. Paryż. Ponieważ biskupi wzbroniли używania w szkołach pewnych książek, minister oświaty zwrócił się do nauczycieli z okólnikiem, w którym zaleca opierać się wszelkiemu wręcaniu się obcych osób do spraw szkolnych. Dzieci, któreby wzburały się korzystając z podreżników w szkołach wprowadzonych, mają być karane.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

SAMORZĄD MIEJSKI W KR. POLSKIM.

Petersburg. Na ogólnym zebraniu rady do spraw gospodarki miejscowej, rozpoczęto omawianie projektu ministerjum spraw wewnętrznych, dotyczącego reorganizacji zarządów miejskich w guberniach Królestwa Polskiego.

Otwierając posiedzenie, prezes Rady ministrów, Stołypin, zwrócił się do obecnych z mową, w której oświadczył między innemi:

„Przy układaniu projektu, ministerjum powołało się zasadą udzielenia miastom Królestwa Polskiego pełni praw samorządu, z jakich korzystają miasta rosyjskie, robiąc to w formie i zakresie odpowiednim potrzebom ludności miejscowej i — ustanowienia odrazu ostatecznej formy samorządu, niepodlegającej już w przyszłości żadnym dalszym ewolucjom, w zależności od oczekiwanych zmian ustawy miejskiej w rdzennej Rosji.

Ministerjum wzięło za podstawę prace ustawy miejskiej z r. 1892, poprzestając przytem na zadaniu zabezpieczenia praw politycznych państwa przy zaprowadzeniu samorządów w miastach z przeważającą kulturą polską, zabezpieczenia nowych instytucji od dążeń w kierunku autonomij i udzielenia obywatelom rosyjskim, niezależnie od woli większości, prawa udziału w samorządach miejskich.

Spodziewamy się, iż ujrzymy w miastach gubernji Królestwa Polskiego samorządy polskie, podlegające tylko rosyjskiej idei państwowej.

Wyborcy miejscy podzieleni być mają na 3 kurje: 1-a — rosyjska, 2-a — żydowska i 3-a — z reszty obywateli.

Gdyby tego nie zrobiono, obywatele rosyjscy byłby usunięci zupełnie od udziału w samorządach miejskich, a żydzi, stanowiąc przeważającą ludność miejską, skaliłby w samorządach tych przewagę, projekt zaś przewiduje udział ich w radach miejskich, najwyżej w liczbie piątej części ogólnego składu tych rad. Dla włączenia do ich składu lokatorów, należy zrobić tych płatników podatków miejskich.

Projektowany jest też dodatkowy podatek kwaterekowy do podatków państwowego. Organy samorządów mają ulec pewnej zmianie. Projekt wysuwa następnie nową zasadę zupełnej samodzielności miast, w zakresie środków legalnych przez nie stosowanych, z jednoczesnym nadaniem gubernatorom prawa bezpośredniego wykonywania, na rachunek miast, powinności obowiązujących. Wrazie, gdyby miasta uchylały się od wykonywania tych powinności i, wrzecie dalszego opierania się miast w wykonywaniu obowiązków wskazanych przez prawo, rządowi udzielone na być prawo rozwiązywania rad miejskich za każdorazowym zezwoleniem Najjaśniejszego Pana.

Wreszcie, ze względu na położenie pograniczne miast polskich i możliwość komplikacji politycznych, ministerjum projektuje nadać rządowi, prócz przestrzegania legalnych czynności miast, także za każdorazowym zezwoleniem Najwyższem, prawo zastępowania, na termin najwyżej lat 3, instytucji samorządowych przez bezpośrednie zarządy rządowe.

Ostatnią wreszcie właściwością projektu prawa jest obowiązkowe używanie języka państwowego w prowadzeniu aktów i korespondencji, z pozwoleniem używania, obok rosyjskiego, także polskiego języka w wewnętrznej domowej korespondencji, w porządku ustanowionym dla zarządów gminnych.

Spodziewamy się — zakończył prezes ministrów — że opinia wasza, panowie, tu wyrażona a następnie przystosowanie przyszłego prawa na miejscu, będzie wyrazem uczciwych dążeń ludności polskiej do skorzystania z dobrodziejstw samorządu, do których ma ona prawo ze względu na samodzielną swą kulturę, bez żadnej jednak ukrytej myśli zrobienia z samorządów oręża walki politycznej, lub środka dla uzyskania autonomji politycznej.

Następnie obrano w radzie trzy komisje: 1-szą — dla omówienia systemu wyborczego, 2-gą — dla organów zarządów miejskich i 3-ją — dla finansów miejskich.

WYBUCH BOMBY.

Petersburg. Wczorajem, dnia 15 października, w domu pod № 25 przy ul. Gorochowej w śmietniku drugiego podwórza eksplodowała niewiadomo przez kogo położona bomba. Raniony został ciężko jeden z lokatorów — stolarz. Przewody elektryczne i telefoniczne zostały zerwane.

DYMISJE I NOMINACJE.

Petersburg. Uwolniony zostaje ze służby prezes głównego sądu wojennego, generał piechoty Mitrofanow; na miejsce jego mianowano dotychczasowego stałego członka tego sądu, Dolinskogo.

Członkami rady wojennej mianowani zostają generałowie: Rejntel, Swiszczewskij i Polakow.

nie mogą być stawiane na równi z winami chińskimi, pepsynowymi itp. Dlatego też wina zwykłe, jak między innymi, i wina „St. Raphael” firmy „Compagnie du vin St. Raphael — Valence, Drôme”, nie mają odtańd uchodzić za lecznicze.

Różnica między winami leczniczymi a nieleczniczymi polega na tem, że pierwsze mogą być sprzedawane w aptekach i składach aptecznych, bez patentów handlowych; ostatnie zaś jedynie w składach win za uiszczeniem opłat akcyzowych.

Boys Scouts.

Kto, oderwawszy się od szyn kolejowych, podróżował po Anglii, ten mógł spotkać na swej drodze grupki młodych chłopców, ubranych w rodzaj kostiumów sportowych, z wielkimi sombrero na głowach, poruszających się cicho, niemal tajemniczo, szukających ukrycia w rowach przydrożnych i w kępkach drzew. W rękę mają oni wielkie laski pielgrzymie, przepasani są sznurami. Nie kroczą, lecz suną chylkiem, nie patrząc, lecz raczej... węża. Obserwują zakręty dróg, kierunek wiatru i tropy zwierząt. Na widok takiej gromadki przypomina się Mayne Reid i Copper, „Duch puszcy” i „Skórzana pończocha”. Jak cienie pełzną i jak cienie znikają.

Grupki te, to Boys Scouts: rekonanese armii gimnazjalnej, która posiada swe kadry w całej Anglii. W ten sposób przygotowuje się młodzież angielska do obowiązku wojakowskiego, który będzie musiała spełnić, gdyby przyszło bronić ojczyznę przed najeźdźcą. Anglia nie zna powszechnej służby wojakowej i milicji, przypadłaby w razie najazdu najważniejsza rola. Milicji, wspieranej przez każdego, kto umie strzelać i biegać, a przezwyciężeniem chodząc po cichu, śledząc nieprzyjaciela i donosząc armii o jego ruchach. Boys Scouts, to przyszłe patroly armii angielskiej, przyszli żołnierze, wychowani od dzieciństwa w tropieniu nieprzyjaciela. Przyjaciele młodzieży przedstawiają te organizacje związkowi sportowemu, da-

jąc chłopakom pole pracy fizycznej, którą spożytkowuje sport, łącząc z nią idee.

Armia ta nie obejmuje całej młodzieży i nie łączy ich w ściśle batalijon szkolne, takie, jak swego czasu istniały we Francji. Wyszukano po prostu pościąg do przygód z jednej, do sportu z drugiej strony, przenikając każdego normalnego chłopaka między 13 a 18 rokiem życia. Boys Scouts nie mają broni, nie wykonują mustrów, celem ich zabawy jest wyznajanie śladów fikcyjnego nieprzyjaciela. Obecnie 250.000 młodzieńców pełni tę ochotniczą służbę patroli. Podzieleni na małe grupki, liczące od 9 do 16 „żołnierzy”, manewrują przeciw sobie z zadaniem taktycznym, z góry ustalonym. Zależnie jest np. takie: armia nieprzyjacielska posuwa się od północy ku miastu. Armia, broniąca wstępu, ma zbadać jej rozłożenie, siły i dokładny kierunek marszu, nie dając się spotrzeć nieprzyjacielowi. Patrolu obu armii idą przeciw sobie, aby zbierać jak najwięcej szczegółów. W tym celu zapoznają się z przedzwyszkami ze stanem dróg i ścieżek, z szosami, które będą służyły artylerji, badając głębokość rzek i strumyków, oznaczają brody i mosty. Zwyczajem będzie ten patrol, który zebrał więcej wskazówek o nieprzyjacielu, niż przeciwnicy i jak najwięcej danych o drogach i terenie, którym ma posuwać się jego armia.

Geneza zjawki tej sięga doświadczeń, zebranych wojnie południowo-afrykańskiej oraz w Mandżurji. Okazało się tam, że ta armia ma z góry zapewnione korzyści, która potrafiła najdłużej zostać niewidzialną. Okazało się też, że kawalerja, pełniąca służbę rekonesansową, ma zadanie utrzymać. Natomiast, jeżeli przeciwnik wysłał patrola pieszo, złożonego z niewielu ludzi, sprytnych i energicznych, którzy umieją wykorzystywać teren, zapamiętać jego cechy i wyciągnąć wnioski co do trudności, jakie spotykają nieprzyjaciela, to patrol taki jest skuteczny. Tam, gdzie nie dotrze koń, tam łatwiej przedrzeć się piechur, śledząc przy sposobności patrol nieprzyjacielskiej konnicy, poruszającej się przed siebie, lecz łatwiej do odkrycia. Na tej podstawie oparto zagadki, rozwiązywane w zabawie przez Boys Scouts. Oto niektóre:

Jak odkrywać i śledzić ślady nieprzyjaciela? Jak z nich wyciągać wnioski? Jak podchodzić do nieprzyjacielski i jak go obserwować? Badanie roślinności dookoła obozu, wskazówki z lotu ptaków, z ucieczki zwierząt, z tumanów kurzu i dymu. Orientować się w nocy i w dzień, ocenianie odległości i wyznaczenie. Znajdowanie się z sygnalizacją, zwłaszcza ze znakami semaforów, z sygnalizacją z pomocą dymu i latarek. Co należy w ogóle obserwować i co trzeba przedewszystkiem zatrzymywać w pamięci? Jak widzi się, nie będąc samemu widzianym i jak się słucha, aby nie być podsłuchanym? Zakładanie biwaku, rozpinanie namiotów, różne rodzaje węzłów na linijach i co z nich można wywnioskować? Znajomość map i rysunków topograficznych, zakładanie mostów i kładek na strumykach, przechodzenie wbród i t. d. i t. d.

Ćwiczenia takie, dając potrzebny wysiłek fizyczny, wzmagają nadto w młodzieńcu bystrość orientacji, poczucie odpowiedzialności i solidarności żołnierskiej. Boy scout staje się po kilku wyprawach energicznym, przetrzymującym, sprytnym i przebiegłym małym żołnierzem, a postępowaniem jego normują prawa, na których zachowywanie składa uroczyste słowo honoru. Prawda to brzmi tak:

„Przyrzekam na honor dopomagać bliższemu w czynieniu dobrze, ufać w honor drugiego scouta. Scout jest grzecznym. Scout, gdy napotka trudności, uśmiecha się. Scout jest przyjaacielem wszystkich ludzi, a bratem każdego scouta”.

Tak, jak Niemcy po Jenie i jak Japończycy po przewrocie z roku 1868, tak założyciele instytucji Boys Scouts starają się o odnowienie dużej nacji przez wpływ na duszę młodzieży. Na czele organizacji stoi generał Baden Powell; uczestniczą w niej wybitni pedagodzy i przyjaciele młodzieży.

Mysł utworzenia takiej zabawy wojakowej dla młodzieży francuskiej, protegowanej przez dzienniki, opisujące manewry Boys Scouts, zyskała teraz poparcie dzięki temu, że sześć tysięcy Boys Scouts, udaje się do Francji i wyławdowawszy w Cherbourg, odbędzie manewry na terenie francuskim. Będzie to sposobność do manifestacji na tle „entente cordiale”, a po-

pehnie naprzed samą idee, która stanie się po wcieleniu niejako poprawnym wydaniem francuskich batalijonów szkolnych. Obok korzyści ogólnych, Francja może odnieść z nasładowania Anglii w tym razie korzyści specjalne, rugując w zabawie narodki antymilitaryzmu i antypatriotyzmu, rzucane w duszę młodzieży przez tytuł nauczycieli szkół „wolnomyślnych”.

Psy agentami policji.

Wobec zamiaru sprowadzenia do Częstochowy psów, będących na usługach policji zagranicznej, na miejscu będzie podać parę najwzrostszych obrazków przemysłowości agentów zwierzęcych.

Głośno było swego czasu zdarzenie w Paryżu, gdzie buldog rzucił się na stojącą na chodniku grupę ludzi. Byli to bandyci, którzy napadli na pewnego bankiera. Sławę światową pozyskał atoli „Frick”, pies pozostający na usługach policji berlińskiej. Oddał on jej kilkakrotnie nieocenione usługi.

W tych dniach popełniono w lesie w pobliżu Berlina potworne morderstwo na osobie niejakiego Krügera. Miał on na plecach dwie rany, zadane mu wystrzałem z rewolweru. Z kierunku strzału poznał każdy, iż zaszła tutaj zbrodnia mordu. Miejscowa policja puściła w ruch cały aparat śledczy, przedsięwzięte atoli dochodzenia nie przyniosły żadnych wyników.

Zwrócono się do Berlina z prośbą o przysłanie „Fricka”. Policja berlińska wydelegowała natychmiast specjalną komisję, która przywiodła psa na miejsce zbrodni, gdzie leżały nienaruszone jeszcze zwłoki. Sprytnie stworzenie obwąchało trupa, poczem rzuciło się po chwili w gąszcz lasu i wygrzebało porzucony tam rewolwer. Następnie ruszył pies jak strzała w główną aleję miasteczka. Przebiegłszy zaś kilkaset metrów, zatrzymał się przed ustronnym domkiem.

Wnet zjawiła się policja, która biegnąc śladem „Fricka”. Pies rzucił się do sieni, wybiegł na pierwsze piętro i zatrzymał się przed drzwiami, umieszczonymi na końcu korytarza. Drzwi były zamknięte. Pies zbiegł na dół i tylnymi schodami dostał się do kuchni. Tu rzucił się na obecnego meksykańskiego. Nie ulegało wątpliwości, iż napadnięty przez

psa jest rzeczywiście sprawcą zbrodni. Meksykański ów przyprowadzony do sądu śledczego, przyznał się do popełnionej zbrodni.

Targ rybny w Wilnie.

od 25 września do 12 paźd.
(Notowania Towarz. Rybackiego wileńskiego za pośrednictwem p. S. Romanowskiego).

dostarczono:	200 pud po 7-10 r. za pud
Szczupaków	100
Leszczy	100
Sandacz	70
Jazł	50
Karp	100
Mięsów	40
Płotek	50
Okoni	70
Węgorz	15
Sielaw	15
Somów	60
Linów	20
Stynki	80
Drobnie ryby	20

Żywe ryby z Wilij: 20 pud. po 15-25 kop. za funt.
Karp królewski ze stawów obywatelskich 20 pud. po 25-35 k. za f.
Dowóz z Trok, Dukasz, Brasławia, Łachwy i Pakowa.

Geny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)	
Petersburg, giełda holenderska.	
Pszonica samarka	1.21-1.22
Zyto 116/117	78
Owies nadwołżański	60
Owies wiatki	57-58
Owies zamoskiwski	72-74
Groch pastewny	80
Kasza gryczana „jadrica”	1.08-1.11
Siemie lina 95 proc.	1.77
Berlin, (w markach za 1,000 kilo)	
Pszonica, spokojny	216 1/4
termin bliższy	216 1/4
další	216 1/4
Zyto, spokojny	170 1/4
termin bliższy	175 1/4
další	175 1/4
Owies spokojny	160 1/4
termin bliższy	160 1/4
další	160 1/4
Jęczmień ros.-dunajski	125-130

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 16 października 1909 r.

Nastroj Giełdy	
z wartościami dywidendowymi	spokojny
papierami lokacyjnymi	moemy
premijowymi	bez zmian
London 3 mies.	czeki 94.47 1/2
Berlin 3 mies.	czeki 46.16
Pariz 3 mies.	czeki 37.46
4% Renta państwowa	87 1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	100 1/2
4 1/2% wewn. 1905 r. I em.	98 1/2
5% wewn. 1906 r. I em.	100 1/2
5% Oblig. skarbu Państwa	446 1/2
5% Premijowa I em. 1864 r.	381
5% II 1866 r.	296 1/2
5% III (szlachecka)	296 1/2
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tew. Kr.	86 1/2
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-Ru Z.	86 1/2
4 1/2% Moskiewsk.	86 1/2
4 1/2% Charkow.	86 1/2
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	381

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 16 października.	
Cisnienie barometryczne w mm.	756.0
Temperatura powietrza według C.	
a) średnia temperatura	14.0
b) maximum	14.0
c) minimum	8.0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	6.0
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	6.0
b) stosunkowa	67%
c) wedł. hygrom.	67%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	ESE 3 1/2
b) o 1-ej w pol.	SE 3 1/2
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	SE 3 1/2
Ilość opadów w mm.	0.0
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.	

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

LAMPY NAFTOWO-ZAROWE „KITSON”
Wyrób angielski. 11-6-1072a
Do oświetlenia ulic, podwórzy, ogrodów, sal, sklepów, fabryk i t. p. Ślita światła 1200, 750 i 300 świec. Zastępuje zupełnie lampy olejowe elektryczne. Najjaśniejsze światło, najłatwiejsza obsługa. Przeszło milion lamp w użyciu. NOWOŚĆ: Lampy Naftowo-Zarowe inwertowe (z kuszulą na dół) nie dają ciepła. Wyższe przedstawienie (z „PROMIENI” i „Majski” z K. Korycki. Warszawa, Włodzimierska 10 i 12. Prospekty, kosztorysy bezpłatnie.

OGÓLNY BRAK PASZY
Urodzaj kartofli będzie prawdziwym dobrodziejstwem dla tych, którzy zaopatrzają się u nas w najlepsze, najmocniejszą zbudowaną i
Najtańsze parowniki „Gospodarz” i „Nowa Reforma”
w r. b. znacznie ulepszone.
Cenniki i opisy na żądanie.

BENTALLA
Sieczkarnie ręczne i maszynowe. Sieczkarnie, krajce buraki, marchew lub kartofle na cienkie plasterki. Szarpaczki, wyrabiające miazę. Sztobitniki, dające srogi lub makię razową. Gniotowniki do owsa.

Kosy Buryśa
Szufle do buraków i kartofli amerykańskie. Szufle „Columbus”. 3-2-1204a
TOW. AKC.
Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, ul. Miodowa 4.
WILNO, — 5-to Jerski prospekt 32.

CASCARINE
Wskazania: stałe zatwardzenia, choroby wątroby, jako środek antyseptyczny dla organów trawienia, przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zażywa się zwykłe w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed użyciem siły na spoczynku. Skład główny: 62, rue de la Tour Paris. Składy we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych. 5-5-207a

Stowarzyszenia Spożywcze nabywać mogą w biurze TOW. POPIERANIA KOOPERACJI.
Bląkiety rosyjskie wraz z wzorem podania do gubernatora e zarejestrowanie Stowarzyszenia. Księgi czeladkowe wraz z ustawą normalną po 5 rb. za sto egzemplarzy. Rachunkowe Stowarzyszenia Spożywcze, podręcznik, zawierający wzory wszystkich ksiąg handlowych, potrzebnych w Stowarzyszeniu, cena 75 kop. Dziennik-Księga Główna w jęz. rosyjskim, dwóch rozmiarów, w cenie 2 rb. 50 kop. i 4 rb. Księgi handlowe po cenach sklepowych. Adres Biura Informacyjnego: W. Pohlanka 18-4. Otwarte od 5 do 6 godz. wiecz. 3-1-ab

DOM HANDLOWY Br. A. i J. OLKIENICCY
Wilno, róg ul. Wielkiej i Miłomowej — telef. 552.
Wyroby optyczne, chirurgiczne, elektryczne i towary fotograficzne.
Wielki wybór: POZOSTAŁE Z SEZONU Aparaty fotograficzne sprzedają się z ustępstwem 20%. Oddziały fotograficzny i optyczny pod kierownictwem specjalistów. 50-27-925a

Niniejszem podajemy do wiadomości, że powierzyliśmy firmie **L. ZALKIND** wyłączną sprzedaż wyrobów naszych, mianowicie:
Szuby damskie Szuby męskie Pakiety damskie Pakiety męskie Kostjurny damskie Kostjurny męskie Marynarki futrzane Kurtki i odzież, obowiązuja młodzież szkolną i urzędników różnych dyktasterji.
Z poważaniem **M. i I. Mandl**, Moskwa.

W. Seeger'a FARBA DO WŁOSÓW
barwi siwe włosy trwale i szybko; jest to tylko jeden płyn, którym należy za pomocą grzebienia włosy zwilżyć. Nieszkodliwość jest przez właściwe władze lekarskie oraz powagi naukowe stwierdzoną.
Do nabycia wszędzie po 1 rb. 25 kop. albo u **W. Seeger**, Warszawa, Nowogrodzka 39.

Najtaniej i najlepiej. Zamiat 25 rubli TYLKO 5 rubli.
Wysyłam 20 wartościowych, niezbędnych przedmiotów, a mianowicie: 1) Piękny zegarek męski z czarnej angielskiej stali, powiększonej znanej fab. „T. Watch” w Genewie, bardzo płaski, grubości rubla srebrnego, z piękna metalu złożony, ferblantem. Nakręca się uszkiem raz na 40 godzin, wyregul. co do sekundy, z 8-letnim poręczem; 2) Piękny łańcuszek z białonieczerniej, metalu; 3-5) Trzy srebr. broszki 84 pr. wiar, uadzieja, miłoś; 6) Złagran. portmonetka z 7-ma przedział; z mechan. zamkiem na stempel; 7) Stempel kauszkowy z imieniem i nazwisk. zamawiającego; 8) Plakon farby do stempla; 9) Woreczek zabezpiecz. zegarek od psucia się; 10) Brzytwa złagran. „Mena” z 5-letnią gwarancją; 11) Futerał zabezpiecz. brzytwy; 12) Penselek do brzytwy; 13) Miska nikielowa; 14) Mundszk-aparat dr. Koeba, czyniący palenie nieszkodliwym; 15) Zapalniczka z metalu wiecznie białego; 16) Piękna papierosnica z angielsk. skóry (w oddzielnej sprzed. cena 2 rb.); 17) Szczyrzyk ze stali angielsk. „Necesa” Kieszonk. z 4-ma przedmiotami; 18) Wieszak zapalniczki „Janus”; 20) Plakon sprytu do zapalniczki. Tak sam przybór z zegarkiem w kopert. (kryty) i 1 rb. 20 k. drożej. Wszystkie te przedmioty z zegark. damskim o 70 kop. drożej. Zegarek kryty, wszystkie 3 koperty srebrne 84 pr., bardzo maszynowy, najwzrostszy, gatunkowy, o 23 kamien. za wszystkie dodał 10 rb. 50 k. Zamówienia wysył. niezwłocznie za zalicz. przesył. do 2-eh przybył 55 kop. na Syberję 95 k. Adresować: Dom Eksportowy-Handlowy H. Szpilowski. Warszawa, Sosnowa 11-L. P. S. Zaojście zegarków tylko z napisem: T. WATCH, wyszłagając się naśladownictw! 2-1-1235a

SIWYM WŁOSOM
stopniowo i nieznacznie przywraca naturalny kolor i miękkość bezwarunkowo nieszkodliwy środek
RÉGÉNÉRATEUR „ORIENTINE”
firmy Parfumerie d'Orient.
Sposób użycia: we wypróbowanym środku bardzo prosty. Małostwo podziękowań. Do nabycia w składach aptecznych po 3 rb. pud. (ilość podwójna 5 rb. bez przyb. albi) albo wysłać za zaliczką pocztową
W. ŻOLNOWSKI, Warszawa, Zielna 4.
Główne składy w Wilnie: I. B. SEGAL i K. GRUŻEWSKI.
Wyszłagając się naśladownictw! 10-1-1236a

NOWOŚCI Polecamy nowy gatunek papierosów PIĘKNOGO I DOBROGO FORMATU
„MALINA”
25 sztuk 10 kop., 15 szt. 6 kop., 5 szt. 2 kop. odznaczających się kunsztownością roboty i przewyższających dobrotą papierosy innych fabryk po cenach wyższych. Żądajcie papierosów „MALINA” we wszystkich aptekach, a przekonacie się o ich dobroci. 5 2 1231a
Towarzystwo Akcyjne Fabryki Tebocznej „I. L. Szepesewski” w Grudzie.

MAGAZYN MEBLI p. i. „BAZAR”
TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZEŚCIAN
Prospekt 5-to Jerski 6, w Wilnie.
Poleca duży wybór mebli gotowych oraz przyjmują zamówienia na roboty stolarskie i tapiecko-dekoracyjne. 37a

Sprawy rozwodowe prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i prośby w sprawach o usynowienie, uprawnia i zaliczenie w poczet szlachty, redaguję specj. prośby na imię Najwyższe
R. N. Moza WILNO, ul. Preobrazńska 6 i m. 19. 6-5-1092a

Kanarki z gór Hartzu, świeżo przywiezione — pięknie śpiewające, do sprzedania. Hotel „Saskonia” 8, ulica Niemcewicz. 1238a

Zajdler i Breitenstein.

MIESZKANIE do wynajęcia od 1-go listopada, świeżo odnowione, jasne, suche, ciepłe, złożone z 2-ech wielkich pokoi, przedpokoju i kuchni. — 180 rub. rocznie, lub 15 rb. miesięcznie. Róg Tatarskiej i Garbarskiej 14/17. 1237a

Studnie Artyzyskie, Bruklinskie, Abisyskie cementowe, nowe oraz przeżyte, cenne takowe, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie glin. Roboty wodociągowe, w zakres wodociągowych. Stawianie pomp żelaznych i naprawy starych, po cenach jaknajprzystępniejszych wykonują
H. KALIŃSKI
Wilno, ul. Połocka Zwirnowa Góra 13. 1013a

LEKCJE francuskiego języka (teoria i praktyka) za umiarkowane wynagrodzenie. Kalwaryjska ul. 2 m. 9. 7-4-1203a

Kupno-sprzedaż majątku, inów i domów, lokata kapitału na hypotekę. Julian Krewer, Wilno, Gubernatorska 10. — Telefon 890. 10-1-1008a

Poszukuje dzierżawy majątku, jak i w dobrach mieszkaniowych. Osmański, rozjazd 12, przy Libawskiej kolei, Kasprzyki. 6-2-1058a

Kupno i sprzedaż.

Aparat fotograficzny używany wany do sprzedania. Antokolska 6 m. 9, obelprze od 2-5 godz. 2-2-1040a

Barany angielskie, kryształowe, krawie Oxfordshire, daun do sprzedania. Tryki, majętek Lubow. Szczegółowy: Wilno, Zawalska ul. 2, Sulej. 6-3-416a

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Biuro rekomendacyjne Stowarzyszenia Nauczycieli (Tatarska 4-14) poleca nauczycieli na wyjazd i udzielające lekcji na godziny w mieście oraz bony. 6-5-981

Nauczycielka: pensja — kursa, handlowe, francuska konwersacja, muzyka. Niemka z wyuczeniem. Polka freblanka. — Biuro Jachłowski, Warszawa, — Chmielna 36. 428a

Nauczycielka ludowa z patentem gimnazjalnym, paszukiwaną jest za piętnaście rubli miesięcznie. Zgłaszać się listownie: Administracja Wielkiej Siołeczki, stacja Bielnikonia, Wileńska gub. 3-1-1023

Uczeń VI klasy Wileńskiego Gimnazjum poszukuje lekcji. Ul. Sierocka 86. J. Podwiński. Oferty można listownie. 921

Interesa handl. i majątk.

Dwa domy drewniane z sąsiedztwem do sprzedania w Lidzie na Fermie. Cena 5000 rb., dochód roczny 450 rb. Wiadomości: Wilno, ul. Dworcowa 9 (d. Cywińskiego) m. 18. 6-4-1013

Do sprzedania 5 domów drewnianych, z placem 1200 sążni. Można częściami. 2-ga Siołeczka 27, Kowalewska. 6-5-1010

Do sprzedania dom w S-to Jerskim i plac z domami na Sakapiernej. Szczegółowy, bez pośredników, Bank Ziemski u H. O'Rourke. 3-1-430a

Do sprzedania wiaru w centrze miasta. Oferta w Administracji „Kurjera Litewskiego”, pod lit. A. 4-1-1017

Różne.

Pensjonat obywatelski Mar-ty Kubickei otwarty został w Warszawie przy ulicy Kijewskiej 5 m. 5, róg Marszałkowskiej. Pokoje wykwintnie urządzone, kuchnia obfita, smaczna i zdrowa. Ceny umiarkowane. 24-10-326a

Skład leśny J. Mardeusza, otwarty w wielki wybór opalowego suchego drzewa. Ceny przystępne. Adresować: poczta Siołeczki. 2-1-1041

Wyuczam robić obuwie mechaniczne, e-leganckie, tacie. W. Pohlanka 11-10. 3-3-1030

Wyroby srebrne i platynowe — Emalowanie, grawerowanie, złocenie i srebrzenie, wykonują solidnie Fabryka P. Łukowskiego. — Warszawa, Nowy Świat 43, telefon 188-54, 52-40-324